

Głos eucharystyczny

ROK XV SIERPIEŃ 1932 Nr. 8

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151.252.

Cena zeszytu 25 groszy.

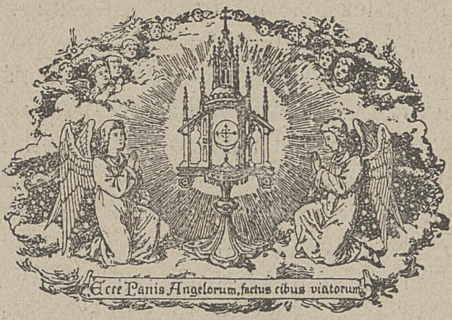
Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Nr. 8. SIERPIEŃ — 1932. Rok XV.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

Encyklika Ojca św. Piusa XI o modłach błagalnych,

które do N. Serca Jezusowego zasyłać należy w obecnych utrapieniach rodzaju ludzkiego.

(Ciąg dalszy).

II.

Wiemy doskonale, Czcigodni Bracia, że wszystkie wysiłki niezbożnych spełzną na niczem. Niewątpliwie bowiem w czasie przewidzianym „powstanie Bóg i rozproszą się nieprzyjaciele jego"; wiemy, że „moce piekielne nigdy nie przemogą"; wiemy, że Boski Zbawiciel, zgodnie z proroctwem „ubije ziemię rózgą ust swoich", a „duchem warg swoich zabije bezbożników"; i straszliwą będzie doprawdy dla ludzi nieszczęsnych owa godzina, gdy wpadną „w ręce Boga żywego".

Niewzruszoną tę Naszą nadzieję w ostateczne zwycię-

stwo Boga i Kościoła wzmacnia codzień (jakże nieskończona jest Dobroć Boża!) ów szlachetny **zapał religijny**, który tak widocznie w wszystkich narodach i państwach podniósł niezliczone dusze ku Bogu. Powiał zaiste Duch Święty potężnem tchnieniem po całej ziemi. Uchwycił przedewszystkiem **młodzież** i rozniecił w jej piersiach pragnienie zdobywania szczytów życia religijnego. Wyniósł ją ponad szarzyznę życia codziennego i pobudził do najwznioślejszych czynów. Tchnienie to Boże prawdziwie poruszyło wszystkie dusze, nawet oporne, rzucając w głąb ich serca żagiew niepokoju, budząc pragnienie Boga nawet w tych duszach, które do tego pragnienia przyznawać się nie miały odwagi. Wszędzie też na świecie znalazły się liczne zastępy ludzi ochotnych i wspaniałomyślnych, którzy dali posłuch wezwaniu Naszemu, skierowanemu do świeckich, aby wstępowali w szeregi Akcji Katolickiej i uczestniczyli w apostolstwie hierarchicznem. Po miastach i na wsi wciąż rośnie liczba tych, którzy ze wszystkich sił dążą do rozpowszechnienia chrześcijańskiego poglądu na świat i pragnąc życie państw w chrześcijańskim duchu ukształtować, przykładem własnego nieskalanego życia słowom swoim dodawają mocy przekonania.

Jednak na widok tak wielkiej bezbożności, takiego poniewierania wszystkiego, co święte, na widok zguby tylu dusz nieśmiertelnych i tak wielkiej pogardy, okazanej Majestatowi Bożemu, nie możemy, Czcigodni Bracia, powstrzymać się od wynurzenia **głębokiej boleści**, która Nas przygniata. Podnosimy głos z całą siłą Apostolskiego Naszego przekonania w obronie podeptanych praw Bożych i świętej tęsknoty duszy ludzkiej, która Boga wręcz łaknie. Musimy to tem więcej uczynić, ponieważ rzesze te, szatańskim opętane duchem, nie przestawają jedynie na wygłaszaniu frazesów, lecz w uciążliwej, mozolnej pracy niecne swe zamiary jak najszybciej urzeczywistnić usiłują. Biada zaś rodzajowi ludzkiemu, jeśli Bóg, tak wielce przez własne stworzenia lekceważony, tej powodzi zniszczenia dozwoli rozlać się i jeśli posłuży się nią, niby biczem, celem ukarania świata!

Powinniśmy zatem, Czcigodni Bracia, niestrudzenie „wystawić mur dla domu Izraelowego“, skupić w niewzruszony front wszystkie swoje siły i siebie samych przeciw tym złowrogim zastępom, zagrażającym nietylko Bogu, lecz i ludzkości. W tej walce bowiem chodzi o rozgrywkę najwyższą, jaką podjąć może wolność ludzka: albo za Bogiem, albo przeciw Bogu. Jest to zatem decyzją, w której chodzi o losy całego świata.

Zaklinamy zatem wszystkich w Panu, i jednostki i państwa, aby w obliczu tak doniosłych rozstrzygnięć, w obliczu tych olbrzymich walk, w których chodzi o byt rodzaju ludzkiego, zaniechali owego bezładnego samolubstwa i przesadnej miłości własnej. Niech się wszyscy złączą, choćby z narażeniem się, gdyby była potrzeba, na poważne straty, aby siebie i całą społeczność ludzką uchronić od zguby. W tem zjednoczeniu serc i sił przewodniczyć winni ci, którzy z dumą nazywają się chrześcijanami, naśladując przepiękny przykład chrześcijan z okresu apostolskiego, gdy „rzesza wierzących miała jedno serce i jedną duszę“.

Uprzytamniamy sobie również, Czcigodni Bracia, konieczność korzystania w tej walce za ołtarze z wszystkich godziwych środków przyrodzonych, któremi rozporządzamy. Dlatego występowaliśmy za chwalebnym przykładem poprzednika Naszego Leona XIII stanowczo za bardziej sprawiedliwym podziałem dóbr doczesnych i wskazywaliśmy te środki, któreby najskuteczniej mogły zapewnić zdrowie i sprężystość całej społeczności ludzkiej, niedomagającym zaś jej członkom ład i pokój. Stwórca wszechrzeczy sam bowiem wlał w serca ludzkie nieprzeparte dążenie do pewnej godziwej szczęśliwości, którąby już tu na ziemi można osiągnąć. Chrześcijaństwo uznawało zawsze słuszne dążenia postępu naukowego i dobrze zrozumiany postęp kulturalny i popierało je usilną współpracą.

Ponieważ, Czcigodni Bracia, na tę iście szatańską nienawiść przeciw religji nie wystarczą ludzkie jedynie środki i przezorności, sądzimy, że nie wypełnilibyśmy Swego obowiązku Apostolskiego, gdybyśmy nie ujawnili rozkosznych

tajemnic światłości, które zarazem utajoną zachowują siłę zawładnięcia mocami ciemności. Wówczas przecież, gdy Chrystus Pan wracał z blasków góry Tabor i uzdrowił opętane pacholę, a uczniowie, którzy nie mogli go uleczyć, pokornie Go pytali: „Dlaczegóż my nie mogliśmy go wyrzucić?“ Pan odpowiedział pamiętnemi słowy: „Tego rodzaju nie wypędza się inaczej, jak tylko modlitwą i postem“. Boskie to upomnienie, Czcigodni Bracia, zastosować należy wedle zdania Naszego ściśle do chorób obecnej doby, gdyż i one tylko „modlitwą i postem“ pokonane być mogą.

Pamiętni zatem na bezradność naszej kultury i na zależność naszą od Stwórcy wszechrzeczy, uciekajmy się przedewszystkiem do modlitwy. Wiara poucza nas o wielkiej mocy pokornej, ufnej i wytrwałej modlitwy. Wszakże z żadnym dobrym uczynkiem nie związał Bóg Wszechmocny tak pełnych, tak powszechnych i tak uroczystych obietnic, jak z modlitwą, zanoszoną ku Niemu: „Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; a kto szuka, znajduje; a temu, co kołacze, otworzą“. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: „jeśli o co Ojca w imię Moje prosić będziecie, da wam“.

Jakiż przedmiot zaś byłby godniejszy modlitwy, cóż odpowiadałoby więcej uwielbionej osobie Tego, który sam jeden „pośrednikiem pomiędzy Bogiem i ludźmi, człowiek Jezus Chrystus“, aniżeli prośba o to, by wiara w jednego Boga żywego i prawdziwego nie zanikała na ziemi?

Gorliwa modlitwa usunie nawet przyczynę obecnych utrapień, wspomnianą powyżej, mianowicie: nienasycony głód dóbr doczesnych. Kto się bowiem modli, podnosi wzrok ku górze, ku niebieskim dobrom, które rozważa i których pożąda. Zanurza się w rozmyślania nad dziwnym porządkiem świata, wykreślonym ręką Bożą, gdzie niema żądzy próżnej chwały, żadnego współzawodnictwa marnego o nowy rekord szybkości. I tak nastąpi poniekąd samorzutnie równowaga pomiędzy pracą a spoczynkiem, która w społeczeństwach dzisiejszych doszczętnie zanikła



Do artykułu „Uczta miłości“ na str. 157.

z wielką szkodą dla życia fizycznego, gospodarczego i moralnego. Gdyby bowiem ci wszyscy, którzy dla nadmiaru produkcji stali się bezrobotnymi i popadli w nędzę, należny czas zechcieli poświęcać modlitwie, wkrótce i praca i wytwórczość musiałyby być sprowadzone do właściwych, rozumnych wymiarów. Współzawodnictwo zaś, które obecnie ludzkość dzieli na dwa olbrzymie obozy, potykające się z sobą o znikome wartości doczesne, zamieniłoby się w szlachetną, pokojową walkę o dobra niebiańskie i nieprzemijające.

Utorowałaby się również droga dla pokoju, tyle upragnionego, w myśl przepięknych słów św. Pawła, który, mówiąc o obowiązku modlitwy, równocześnie wspomina świętą tęsknotę pokoju i zbawienia wszystkich ludzi: „Proszę tedy najpierw, aby były czynione prośby, modlitwy, błagania, dziękowania za wszystkich ludzi: za królów, i za wszystkich, władzę mających, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Bo to rzecz dobra i przyjemna przed Zbawicielem naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do poznania prawdy".

Dla wszystkich mamy prosić o pokój, szczególnie jednak dla tych, którym przypadło odpowiedzialne zadanie rządzenia ludźmi. Jakże bowiem mają dać pokój narodom swoim, kiedy go nie posiadają sami w sobie? Pokoju tego dar winna przynieść, jak uczy Apostoł, modlitwa. Zwraca się przecież do Ojca w niebiesiech, który jest ojcem wszystkich ludzi. Modlitwa, która jest wyrazem jednomyślnych uczuć tej wielkiej rodziny, która nie zamyka się w granicach narodowych lub geograficznych.

Ci, którzy w poszczególnych państwach jednego wspólnego Boga proszą o pokój dla ziemi, nie wszczynają zaiste niesnasek pomiędzy narodami. Ci, którzy w modlitwie uwielbiają Majestat Boży, nie rozszerzają zaiste w swoim narodzie imperjalistycznych idej, nie uprawiają owego skrajnego patrjotyzmu, któremu własne państwo staje się Bogem. Ci wkońcu, którzy nieustannie „Boga pokoju i miłości" mają przed oczami i do niego zwracają się w modłach przez Chrystusa, który jest „pokojem naszym", za-

iste nie spoczną, póki od Dawcy wszelkiego dobra nie nadejdzie wkońcu dla „ludzi dobrej woli“ ów pokój, którego świat dać nie może.

Radosne owo pozdrowienie wielkanocne „Pokój wam“, którem Chrystus Pan wzruszył Apostołów i pierwociny swoich uczniów, a które odtąd nieustannie w świętej Liturgji Kościoła rozbrzmiewa, powinno dziś bardziej niż kiedykolwiek w górę porywać i pocieszać dusze ludzkie, nieszczęściami przygnębione. (C. d. n.).

Kilka uwag o prowadzeniu Krucjaty Eucharystycznej.

(Referat wygłoszony na zebraniu kierowników Krucjaty).

Krucjata jest organizacją stosunkowo młodą i niema jeszcze jasno skrystalizowanych metod, dlatego ośmielam się rzucić garść uwag zdobytych doświadczeniem.

W samej nazwie leży już zarodek metody i postępowania. Krucjata — a więc wyprawa krzyżowa, walka pod hasłem: dla Jezusa-Hostji; — o ile usunie się ten motyw, grozi zbanalizowanie i powierzchowność, o którą tak łatwo w naszem społeczeństwie.

Obserwując dzieci zauważyłam, że one chwytają przedewszystkiem stronę zewnętrzną, a więc odznaki, sztandar, nazwę, lubią zebrania, na których usłyszą ładne opowiadania, pociąga je śpiew, adoracja, uroczystości, ale naogół nie umieją, nie chcą, czy nie mogą wejść w ducha. I nic dziwnego. Kult Eucharystji — to prawdziwa Krucjata. Eucharystja to znak wyniszczenia i ofiary, a więc i kult Jej budować się musi na ofierze i wymaga czystej wiary i zaparcia.

Jeżeli więc nie chcemy, by Krucjata była czemś powierzchownem, obliczonem na efekt i statystykę, należy wytężyć energję, by nasi rycerze wnikali w Jej istotę.

W krucjatach szkolnych spotyka się jeszcze jedną trudność. Pod jakim kątem patrzeć na rycerzy, czego wymagać, by w niedojrzałych główkach nie wytworzyć bała-

mutnych pojęć o obowiązkach każdego chrześcijanina. Dzieci, nie należące do krucjaty, bardzo często rozgrzeszają się z kardynalnych przepisów naszej wiary, zostawiając to „krucjatkom", te zaś nie dają nic więcej z siebie, a nawet dać nie mogą poza ścisłym obowiązkiem chrześcijanina. I mają po części rację, bo nasza religja wymaga bardzo wiele, a życie pierwszych chrześcijan wskazuje, że do życia doskonałego nie potrzebowali ani bractw, ani krucjat, ani sodalicji, ani tym podobnych zrzeszeń.

I pytają się często, dlaczego ten i ów jest rycerzem, choć gorzej postępuje od nie rycerza? A dlaczego inne piękne duszyczki nie zapisują się pod sztandar krucjaty?

I stajemy wobec sprzeczności: bo powiedzieć, że rycerze więcej mają kochać Boga — nie możemy, bo nie każdemu dziecku pozwalają na zapisanie się do krucjaty, a czwarte przykazanie jest dla dziecka najwyższem prawem.

Cały spis obowiązków rycerza nic więcej nie wnosi do obowiązków każdego sumiennego dziecka. Żadną miarą nie wolno nam osłabić ideału chrześcijanina i zmniejszyć wymagań Chrztu św. Przeciwnie, dzisiejszy ruch liturgiczny coraz bardziej uwypukla nam ten ideał, obowiązki i godność chrześcijanina. Niestety różne bractwa i pobożne zrzeszenia nie rozumieją tego i na pierwszem miejscu stawiają często swoje statuty, a przykazania na drugiem. Strzec się musimy tej dziwnej niekonsekwencji, że członek bractwa spełni chętnie 10 praktyk nadzwyczajnych a obowiązkowej ani jednej.

Zbierać dzieci pod hasłem częstszych praktyk religijnych nie jest bezpieczne, bo może się wytworzyć pewien sport duchowy u dzieci, które po wyjściu ze szkoły zaniedbają to, co konieczne.

Zostaje więc jeden motyw, który powinien być naczelnym. Krucjata ułatwia spełnianie obowiązków chrześcijanina przez to, że uczy, jak się walczy z sobą i złem. Krucjata to szkoła rycerska.

I poza krucjatą można i musi kochać się Boga, ale w krucjacie łatwiej. I poza krucjtą można i musi się kochać bliźniego, dążyć do świętości, być dobrym uczniem,

synem, córką, należy modlić się pobożnie i czynić ofiary — a nadewszystko i poza krucjatą trzeba unikać okazji do grzechu i być aniołem czystości, ale w krucjacie o to łatwiej, bo ona przychodzi z pomocą.

Nie odciąga od obowiązków szkolnych, ale pomaga wychowawcom w urabianiu charakteru, nie odciąga od rodziny, ale uczy ją kochać, nie rozegzaltowuje niezdrowo, ale uczy trzeźwości, religję z obłoków sprowadza na ziemię. Słabiutką wolę ćwiczy przez podsuwanie pobudek, przełamywanie siebie, budzącym się uczuciom nie pozwala błąkać się po manowcach, ale owija o realny przedmiot miłości, obcina wybujałości instynktów, nie dopuszcza do rozwoju wad, a leczy te, które się już rozwinęły.

I tu leży punkt ciężkości: w a l k a z w a d a m i.

Przystępując do niej należy oprzeć się na danych psychologicznych a wiemy, że psychologja buduje wychowanie moralne na instynktach, gdyż stopień ich uregulowania stanowi o większej lub mniejszej podatności na dobre wpływy, a nieopanowane tworzą podświadome sploty tak przeszkadzające w życiu wewnętrznem. — Niszczyć instynktów nie możemy, możemy je tylko uszlachetniać. Tu są różne metody i sposoby. Zastępujemy jedno uczucie drugiem (uczucie zawsze łączy się z funkcją instynktów). Na tem podłożu można udowodnić skuteczność kar. I w Rycerstwie są pewne przykrości, jakie przeżywać musi ten, który nie stosuje się do przepisów. Oto współtowarzysze napiętnują tego rycerza, który poszedł na film niestosowny, innym razem odpadnie aspirant przy głosowaniu, zawstydzą go i t. p. Dzieci są o wiele surowszymi i okrutniejszymi sędziami niż starsi. Wychowawca korzysta z tej zasady zastępowania uczuć, by wyrobić wstręt, odrazę i pogardę do złego.

Drugi sposób bardziej odpowiedni to odrywanie uczucia od jego naturalnego przedmiotu a związanie go z odpowiedniemi, innemi. Instynkt wojowniczy np. zużywany wyłącznie w celach egoistycznych, zaprzęgamy w służbę ideału i t. p. Ideał może być bardzo blisko spokrewniony z instynktem i przykrą nieraz czynność wykonuje dziecko

chętnie, by osiągnąć wymarzony ideał. Musimy więc wcześnie uprzystępnić dziecku ideał religijny, oderwana idea musi się stać żywą.Ześrodkować ją trzeba i uprzystępnić w Osobie Chrystusa Pana i Jego naśladowaniu.

Przeglądając pobieżnie choćby instynkta, zauważymy, że niektóre z nich mogą łatwo bardzo uszlachetnić się na terenie krucjaty.

1. Instynkt naśladowczy znajdzie zaspokojenie w opowiadaniu, które dzieci tak bardzo lubią, i we wzajemnem oddziaływaniu.

2. Instynkt zabawy — musimy uwzględnić (zwłaszcza u chłopców) i na zebraniach wprowadzić rozrywki.

3. Instynkt kolekcjonowania wyzyskać w sekcjach misyjnych i charytatywnych.

4. Instynkt wojowniczy i podróżniczy bardzo nadaje się do pojęcia krucjaty. Wszak na jego podłożu odbywały się walki krzyżowe. I dzisiejsze czasy wymagają walki, odwagi, roztropności, unikania zasadzek, pokonywania przy tej sposobności lękliwości i nieśmiałości.

5. W dziecku tkwi także instynkt współzawodnictwa. Można stać na rozmaitych stanowiskach względem jego użyteczności czy szkodliwości. W każdym razie jest — i usunąć go przemocą nie można, ale można przekształcić go w szlachetną ambicję, by nas nikt nie prześcignął w miłości, w ofierze, w dobrem, w pokorze i w tem, co trudne dla natury. Tak pojęte współzawodnictwo, bardzo stosowne dla krucjaty, usuwa to, co rani miłość bliźniego — a zamienia się na odpowiedź pokorną wezwaniu Chrystusa: „Piotrze, miłujesz Mnie więcej niźli ci?"...

6. Najbujniej jednak w życiu wspólnem rozwijają się instynkta społeczne: odwaga wobec opinji, i liczenie się z dobrą opinją, współdziałanie, oparcie się nieśmiałych o gromadę, zrzeszenie, czynna pomoc, zachęta, przebaczenie, życzliwość i uczynność. Przy tej okazji ujawnią się także wady, jak zazdrość, gniew, sobkostwo; nad czem można zaraz popracować. (Dok. nast.).

S. Barbara Żulińska C. R.

Udział Polaków w międzynarod. Kongresie Eucharystycznym w Dublinie.

Polska pielgrzymka na Kongres Euchar. w Dublinie łącznie z przedstawicielami Polonji we Francji i Anglji liczyła razem około 180 osób. Naturalnie, nie była to tak liczebna reprezentacja, jak np. Stanów Zjedn. (było obecnych 3 kardynałów i około 20.000 pielgrzymów), jednak, można śmiało powiedzieć, spełniła swoje zadanie.

Przekonaliśmy się dowodnie, że w Irlandji mało wiedziano o Polsce. O ile jakieś wiadomości polityczne przenikały do prasy irlandzkiej, to przechodziły najczęściej ze źródeł berlińskich w sposób swoisty przedstawiających Polskę. Wiadomości z życia religijnego i kulturalnego otrzymywała prasa irlandzka z komunikatów w języku angielskim Katolickiej Agencji Prasowej.

Ogromną zasługę w uświadamianiu Irlandczyków o Polsce mają przedstawiciele naszego Najd. Episkopatu w osobach JEm. Ks. Kardynała-Prymasa Hlonda oraz Księży Biskupów Przeździeckiego i Okoniewskiego. Czy to w rozmowie z prezydentem Irlandji i czynnikami rządowymi, czy to z przedstawicielami Episkopatu i społeczeństwa irlandzkiego nasi Księża Biskupi mówili o Polsce, zbijając nieraz fałszywe o nas wyobrażenia. Również poszczególni księża oraz świeccy, władający językiem angielskim, mieli możność oddziaływania na opinję irlandzką i informowania prasy.

Z drugiej strony Polacy spotkali się z niezwykle życzliwem przyjęciem w Irlandji. Kongres Eucharystyczny w Dublinie odznaczał się wspaniałą organizacją, a jednocześnie i wielką prostotą. Nie było żadnych wielkich przyjęć, ani zbyt kosztownych dekoracyj. Na każdym kroku uderzała skromność i oszczędność, wszędzie jednak darzono nas sercem całem i czem chata bogata. Harmonizowało to w szczególny sposób z Kongresem Eucharystycznym i z przeżywanym dziś kryzysem gospodarczym. Można powiedzieć, że wysiłki całego narodu irlandzkiego złożyły się na przygotowanie Kongresu Eucharystycznego.

Polacy brali udział nietylko w ogólnych uroczystościach i w pracy swej własnej sekcji, ale uczęszczali i na sekcje inne jak np. wschodnią, misyjną, akademicką i t. d. Szczególnie wzruszyła Irlandczyków obecność Księdza Prymasa i Biskupów polskich na sekcji irlandzkiej, na której przemawiano starożytnym językiem Erynu. Byli to

jedyni przedstawiciele episkopatu zagranicznego. Po posiedzeniu prezydent de Valera wyszedł, by serdecznie podziękować w imieniu Irlandji naszym pasterzom.

Uczestnicy pielgrzymki polskiej mieli możność zetknięcia się osobistego na Kongresie z przedstawicielami innych narodowości, jak np. z Amerykanami, Francuzami, Niemcami. Była też sposobność dorzucenia w rozmowie trochę wadomości o Polsce, sprostowania niejednego zarzutu, przedstawienia naszej sytuacji w Europie. Rozmowy tego rodzaju w skutkach swych napewno okazały się korzystniejsze dla naszego kraju, aniżeli sztuczna i kosztowna propaganda.

Prasa irlandzka odniosła się z całą sympatją do pielgrzymki. Ilustracje z polskiej pielgrzymki, wzmianki o pracy sekcji polskiej, streszczenia referatów polskich, wywiady z Księżmi Biskupami pojawiały się dość często na łamach prasy irlandzkiej.

Nie mogę tu pominąć wzruszających momentów spotykania się i obcowania z naszymi rodakami na wychodźtwie. Wszędzie wychodzili na spotkanie Ks. Prymasa, jako swego opiekuna, serdecznie nas przyjmowali, dzieci popisywały się deklamacjami, dając dowód, że uczą się języka macierzystego. Ileż w zbolałe i tęskne serca rodaków wlało się w tych godzinach wspólnego obcowania ukojenia, nadziei na lepsze jutro! Wszędzie się zjawiali na czele ze swymi pasterzami, których pracę i zasługi około wychodźtwa naszego można dopiero na miejscu ocenić. Gdyby u nas w Polsce było zrozumienie, czem jest duszpasterstwo zagraniczne, czem są wysiłki Misyj polskich w Paryżu, Londynie!

Uczestnicy pielgrzymki przeżyli niezapomniane chwile na Kongresie, wyjechali podniesieni i uświęceni na duchu. Mogą też powiedzieć o sobie, że przysłużyli się i Polsce.

Ks. Zygmunt Kaczyński.

Kongres Eucharystyczny diecezji sandomierskiej w Radomiu.

W poniedziałek, dnia 27 czerwca o godz. 12.43 przybył do Radomia JEm. Ks. Kardynał Kakowski, Ich Eksc. Ks. Arcybiskup Nowowiejski, Księża Biskupi Fulman, Radoński i Wetmański. Na powitanie dostojnych gości zebrało się na dworcu kolejowym liczne duchowieństwo

z Ich Eksc. Księżmi Biskupami Jasińskim i Kubickim na czele, przedstawiciele władz z p. Wojewodą kieleckim Paciorkowskim, delegacje wojska i organizacyj społecznych.

Po południu dzwony wszystkich kościołów radomskich obwieściły wiernym rozpoczęcie Kongresu. W kościele Marjackim nabożeństwo na otwarcie Kongresu odprawił JEm. Ks. Biskup Jasiński, a podniosłe kazanie „O uczcie eucharystycznej na tle wieków" wygłosił JEm. Ks. Biskup Marjan Fulman. Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpiło w hali kongresowej o godz. 17-ej. Otwarcia dokonał Pasterz diecezji JE. Ks. Biskup Wł. Jasiński. Po wyborze marszałka Kongresu, którym został szambelan papieski p. Jelski, nastąpiły przemówienia powitalne. Chóry kongresowe wraz z orkiestrą wykonały „Ojczyznę" F. Nowowiejskiego, który osobiście przybył na Kongres i dnia następnego dał recital organowy. Następnie X. Jan Rostworowski T. J. wygłosił referat n. t. „Rzeczywista obecność Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie".

Wieczorem w hali kongresowej odbył się wielki koncert religijny w wykonaniu orkiestr, chóru alumnów seminarjum duchownego sandomierskiego i chórów kongresowych. W czasie koncertu ks. dr. H. Feicht wygłosił odczyt na temat: „Rola i znaczenie muzyki religijnej w ogólnym rozwoju kultury europejskiej". Na koncercie niezwykły podziw wzbudził chór chłopców, śpiewajacy między innemi „Exultate Deo" Palestriny.

Dnia 28-go, we wtorek rano, we wszystkich świątyniach radomskich zostały odprawione uroczyste nabożeństwa z kazaniami dla poszczególnych organizacyj i stanów. Po nabożeństwach rozpoczęły się obrady sekcyj: kapłańskiej, inteligencji katolickiej, stowarzyszeń chrześcijańskich, mężczyzn, kobiet, młodzieży, misyjnej i t. d. Z referatów największe wrażenie wywarł referat p. inż. Lecha Rościszewskiego z Kielc n. t. „Bankructwo ducha i niewiara przyczyną kryzysu światowego".

O godz. 14-ej prof. Feliks Nowowiejski dał recital organowy z udziałem chórów kongresowych i orkiestry. Wykonano między innemi utworami specjalnie na Kongres radomski skomponowany przez prof. Nowowiejskiego „Hymn Kongresowy".

O godz. 17-ej rozpoczęło się końcowe plenarne posiedzenie Kongresu, podczas którego JE. Ks. Biskup Tomczak z Łodzi wygłosił odczyt p. t. „Eucharystja a sprawy społeczne". Po odczytaniu depesz nadeszłych od JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda i Polskiej Pielgrzymki Narodowej, powracającej z Kongresu Eucharystycznego w Du-

blinie, uchwaleniu rezolucyj kongresowych i wysłuchaniu głębokiego referatu prof. Kl. Jędrzejewicza n. t. „Eucharystja a spokój dusz ludzkich" zabrał głos Dostojny Pasterz diecezji, JE. Ks. Biskup Jasiński, który na zakończenie tego posiedzenia odebrał od zebranych w hali i na wielkim placu Marjackim wiernych w ilości ok. 150 tysięcy osób uroczyste ślubowanie, że Boga przedewszystkiem będą kochać, do Sakramentów Świętych jak najczęściej przystępować, ze współbraćmi swymi żyć w zgodzie i wydajnie pracować dla dobra Kościoła i narodu polskiego.

Wieczorem w świątyniach radomskich rozpoczęły się nabożeństwa marjańskie i całonocna adoracja Najśw. Sakramentu.

Następnego dnia, w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, odprawił w kościele Marjackim o godz. 8 zrana JE. Ks. Arcybiskup Nowowiejski pontyfikalną Mszę św., po której rozpoczęła się wielka i wspaniała procesja eucharystyczna. Procesja, prowadzona głównemi ulicami miasta przez JE. Ks. Biskupa Tymienieckiego, skierowała się do placu Jagiellońskiego, gdzie przed ołtarzem zbudowanym staraniem Związku Robotników Chrześcijańskich JEm. Ks. Kardynał Kakowski odprawił uroczystą pontyfikalną Mszę św., a JE. Ks. Biskup Wetmański wygłosił podniosłe kazanie. W uroczystej procesji i nabożeństwie wzięły udział olbrzymie rzesze wiernych (do 200 tys.). Po nabożeństwie nastąpił wzruszający akt oddania całej diecezji sandomierskiej N. Sercu Jezusa, poczem JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski udzielił wszystkim apostolskiego błogosławieństwa. Odśpiewaniem „Te Deum" i „Boże coś Polskę" zakończono Kongres.

Po południu Dostojnicy kościelni zwiedzili Wystawę Kościelną. Wieczorem w hali kongresowej odbyło się misterjum Calderona „Tajemnice Mszy św.".

Uroczystości nie zostały niczem zamącone, a potężne wrażenie z tych pięknych dni Kongresu na długo pozostanie w sercach wielotysięcznych rzesz wiernych, biorących w nim udział.

Organizacja Kongresu była pod każdym względem wzorowa. W znacznej mierze przyczyniła się do tego wydatna współpraca władz wojewódzkich, wojskowych i samorządowych. Podkreślić należy ofiarną i bezinteresowną współpracę Polskiego Czerwonego Krzyża, który pod przewodnictwem d-ra Dutkowskiego zorganizował pomoc sanitarną w czasie Kongresu. Radom przez cały czas

trwania Kongresu był wspaniale udekorowany zielenią, kwiatami i barwami papieskiemi i narodowemi, a wieczorem tonął w powodzi świateł.

Uchwały inteligencji w Radomiu.

Na Kongresie eucharystycznym w Radomiu obradowała także inteligencja katolicka. Jest to oczywiście objaw bardzo dodatni, wpływ bowiem religijny sfer inteligentnych na inne był i jest zawsze znaczny. Stanowisko swoje wobec zagadnień religijnych określiły warstwy wykształcone, obradujące w czasie kongresu w osobnej sekcji w następujących rezolucjach:

Inteligencja katolicka żąda:

1. Oparcia Konstytucji państwa na nauce Chrystusowej i uzgodnienia wszystkich paragrafów Konstytucji z duchem tej nauki;

2. harmonijnej współpracy w Polsce państwa z Kościołem;

3. właściwego stanowiska religji katolickiej w nauczaniu i wychowaniu młodzieży katolickiej;

4. protestuje przeciw niemoralnym projektom praw co do potomstwa, ślubów i rozwodów;

5. prosi o powrócenie świąt M. B. Zwiastowania 25 marca i Narodzenia 8 września, oraz przeniesienia świąt parafjalnych na niedzielę;

6. domaga się poszanowania świąt i niedziel przez wstrzymanie się w te dni od handlu, polowań i zajęć, któreby bądź przeszkadzały, bądź uniemożliwiały spełnienie obowiązku co do wysłuchania Mszy św.;

7. wzywa inteligencję wiejską, aby przodowała w życiu religijnem wsi polskiej, brała czynny udział w nabożeństwach, procesjach, rekolekcjach i swym przykładem zachęcała do życia katolickiego;

8. Kongres stwierdza jednomyślnie konieczność skupienia katolików polskich około wyraźnego programu społecznego, opartego o naukę Kościoła katolickiego.

Krwawa Komunja św.

Biskup z Dijon Ks. Landieux przytacza następujące opowiadanie, które słyszał w czasie swego pobytu w Kanadzie.

„Po ciężkiej bitwie wieczorem, młody żołnierz kanadyjski śmiertelnie ranny wołał o księdza. Kapelan, który padł trochę dalej, a obie ręce miał oderwane odłamem granatu, czołga się aż do umierającego, by go rozgrzeszyć, poczem mówi: „Mam przy sobie Przen. Sakrament, weź i przyjmij Komunję św.“.

Zakrwawionemi rękami przeszukał żołnierz szatę księdza, znalazł konsekrowaną Hostję i przed śmiercią ją spożył.

Na ten widok zginają się nasze kolana i łzy cisną się do oczu. Przen. Ciało Jezusowe okryte krwią tego, który je przyjmuje i potem umiera. Obie ofiary zjednoczone, Hostje zespolone w jednej i tej samej ofierze miłości! Czyż to nie jest najprawdziwszy obraz zadania pełnionego przez te dusze, które poświęcają swe życie i swą śmierć na całopalenie wraz Jezusem-Hostją“.

Wielkoduszna niewiasta, opowiadająca to wydarzenie biskupowi, dodała: „Dzieci nasze, Księże Biskupie, śpią tam, gdzie padły, w ziemi, która krew ich wypiła. Nie zabierzemy ich stamtąd, lecz chcielibyśmy powierzyć ci jedno pragnienie. Zboże bujnie się rozrasta na grobach. Gdy tam powrócisz, gdybyś mógł na pamiątkę „krwawej“ Komunji tego młodego rannego przysłać nam kilka kłosów dojrzewających teraz na kanadyjskich grobach, uważalibyśmy je jako relikwje, zasialibyśmy to zboże na naszej ziemi i wkrótce dostarczyłoby mąki na wszystkie hostje kościołów Kanady“.

Czyż tak wzruszająca i pobożna myśl nie przypomina pięknego przepisu Kościoła, tyczącego się umieszczania i niejako pogrzebania relikwji jego męczeńskich dzieci na Ołtarzach Chrystusowych?

Zespolenie z Jezusem, trwające poza śmiercią wcielającą, tak rzec można, męczenników Chrystusowych w samąż Jego ofiarę eucharystyczną, to zespolenie stające się nasieniem, zarodkiem nowych bohaterstw; czyż można pojąć coś piękniejszego, a na rzeczywistej, realnej prawdzie opartego?

Uczta miłości.

Uroczystości jubileuszowe ku czci jednego z największych duchowych synów św. Franciszka z Asyżu — św. Antoniego z Padwy, jakie przez trzy dni odbywały się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, pozostaną na długo w miłej pamięci mieszkańców miasta nietylko z powodu wspaniałych nabożeństw kościelnych, ale i z powodu rzeczy, dotąd we Lwowie, a zdaje się także w całej Polsce nieznanej — obiadu dla 400 przeszło biednych Lwowian, urządzonego przez konwent OO. Bernardynów, który się odbył dnia 12 czerwca o godzinie 13 w salach mieszczańskiej „Strzelnicy". Przygotowaniem tego obiadu zajął się komitet pań i panów, który z zadania swego wywiązał się poprostu znakomicie. Prócz 410 biednych, sproszonych z całego Lwowa, zaszczycił obiad swą obecnością J. E. X. Biskup Fr. Lisowski, który, przemawiając dwa razy, podkreślił swą wielką radość i szczęście, że mu danem było brać udział w tej „uczcie miłości", która mu tak żywo przypomniała owe starochrześcijańskie „agapy", dodał zebranym otuchy i nadziei na lepszą przyszłość, skoro na takie czyny miłosierdzia się ludzie zdobywają. Dziękował OO. Bernardynom za urządzenie tej przepięknej biesiady, która tak cudownie harmonizowała z całością uroczystości ku czci Opiekuna całej ludzkości, oraz serdecznie gratulował tym wszystkim, którzy pracowali nad jej przygotowaniem. Nastrój pogodny, wesoły, jaki towarzyszył zebranym, potęgowała niezwykła dobroć i łaskawość X. Biskupa, który obszedł wszystkich uczestników tej godowej uczty, z każdym słów kilka zamienił i zostawił na pamiątkę obrazek. Przyczyniała się do tego i orkiestra 40 pp., która przez cały czas obiadu przepięknie koncertowała. Całość tej niezwykłej imprezy wypadła pod każdym względem poprostu wspaniale i czarująco, a wszyscy, którzy mieli szczęście być gośćmi w niedzielę na „Strzelnicy", odeszli do domów pod wrażeniem jakiejś cudownej zjawy, która nietylko chlebem materjalnym nasyciła biednych, ale która przedewszystkiem skołatanemu dziś przeróżnemi kłopotami i kryzysami duchowi ludzkiemu była prawdziwem pokrzepieniem na dalszą szarzyznę życia.

Z ruchu eucharystycznego w kraju.

Zjazd Śląskiej Krucjaty Eucharystycznej. 22 maja odbył się w Panewniku na Śląsku zjazd rycerzy-

ków i rycerek K. E. Z całej śląskiej ziemicy przybyło zgórą 4.000 dzieci. Począwszy od 8 godziny napływały poszczególne grupy K. E. koleją, na wozach, w ciężarowych samochodach i w autobusach. Przed kościołem OO. Franciszkanów witał je generalny dyrektor K. E., O. Bok, T. J.

O godz. 9 odprawił Ks. Biskup Adamski przy grocie Mszę św., poczem przemówił do licznych hufców dziecięcych, podnosząc znaczenie Eucharystji i zachęcając do żywej i gorącej wiary.

Po uroczystości kościelnej odbyła się defilada eucharystycznych zastępów przed otoczonym licznem gronem duchowieństwa Arcypasterzem.

Po obiedzie urządzono uroczystą akademję, na której przemawiał po raz wtóry Ks. Biskup Adamski. Zjazd zakończył się nabożeństwem majowem i procesją, podczas której poprzedzały Jezusa Utajonego mnogie poczty młodocianego rycerstwa eucharystycznego, skupiające się przy sztandarze Chrystusa Króla na całym obszarze Śląska.

Kronika eucharystyczna zagraniczna.

W czasie między 3—5 czerwca odbył się w Sarajewie pierwszy w Bośni i Hercegowinie wielki Kongres eucharystyczny. Zeszedł się on z 50-leciem ustanowionej przez Leona XIII, bullą „Ex hac augusta", hierarchji kościelnej w tych krajach, które wyzwoliwszy się z pod panowania tureckiego, były wówczas pod zarządem monarchji austrjacko-węgierskiej.

Kongres czerwcowy był pierwszą wielką manifestacją eucharystyczną w Bośni i Hercegowinie. W skład komitetu organizacyjnego weszły najwybitniejsze osobistości w Sarajewie. Wydano odezwę wzywającą katolików obu krajów do złożenia przy tej sposobności gorących dziękczynień Jezusowi-Hostji za udzielenie ich przodkom mocy potrzebnej do zachowania wiary. Uczestniczyli też w Kongresie katolicy innych krajów jugosłowiańskich.

W czasie trwania Kongresu był codzień wystawiony Przen. Sakrament we wszystkich świątyniach. Odbywały się także generalne Komunje dzieci i młodzieży; poza tem rano i wieczór dnia każdego nabożeństwa pontyfikalne z kazaniami, a z soboty na niedzielę adoracja nocna

w katedrze wraz z Mszą o północy. Kongres zakończyła uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem.

Zebrania odbywały się w gmachu teatru miejskiego. Urządzono też wystawę przyborów eucharystycznych; w program Kongresu wchodziły również utwory sceniczne i muzykalne, a w szczególności: „Misterjum Mszy św.“ Kalderona de la Barca.

Na cześć uczestniczących w Kongresie Arcypasterzy przygotowały zrzeszenia katolickie serenadę. Zorganizowano też straż honorową, która towarzyszyła Najśw. Sakramentowi, w narodowych strojach, podczas uroczystostej procesji.

Pierwszy, jak donosiliśmy, w Brazylji narodowy Kongres eucharystyczny odbyć się ma w Bahji, w październiku b. r. Miasto owo, w którem 26 kwietnia 1500 roku odprawiono pierwszą Mszę św., jest kolebką katolicyzmu w Brazylji. Z tego też ośrodka wyszli misjonarze, mający nawracać sąsiednie krainy. *H. L.*

Tegoroczny Kongres eucharystyczny diecezji rzymskiej odbył się na terenie parafji położonych u stóp Awentynu, po obu stronach drogi ostyjskiej, aż do bazyliki św. Pawła za Murami w Rzymie. Chociaż jest to teren pełen licznych historycznych wspomnień, stanowi on jednak nową dzielnicę współczesnego Rzymu. Zebrania oddzielnych sekcyj Kongresu odbyły się w poszczególnych parafjach, główne jednak uroczystości, wraz z nocną adoracją Najśw. Sakramentu, miały miejsce w salezjańskim kościele S. Maria Liberatrice. Kongres zakończony został popołudniu w uroczystość Bożego Ciała wielką procesją wzdłuż drogi ostyjskiej do św. Pawła, gdzie z przed ołtarza, wzniesionego przed Bazyliką, Kardynał Wikarjusz Rzymu udzielił wiernym błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Z piśmiennictwa.

X. Alojzy Warol T. J.: Czy nasza wiara tylko na Piśmie św. stoi? Lwów, 1932. Nakład Tow. „Bibljoteka Religijna“. Cena 20 groszy.

Ks. Warol w krótkiej, cięto napisanej, a głęboko i przekonywująco ujętej broszurze wystąpił przeciw rozsiewanym dziś u nas przez sekciarskich agitatorów błędom, jakoby Pismo św. było jedynym źródłem naszej wiary. Znakomita ta broszura odda wielkie usługi w walce z temi błędami. Gorąco ją polecamy. *St. Wier.*

S. Barbara Żulińska C. R.: Nasza mała przyjaciółka. Kartki z życia polskiej dzieweczki. Z ilustracjami R. Szyrajewówny. Lwów 1932. Nakład Tow. „Bibljoteka Religijna". Cena 2·60 zł.

Prace S. Żulińskiej, przeznaczone dla młodszych dzieci, są w Polsce ogólnie znane i cenione dla swych wysokich zalet pedagogicznych. Nowa praca przedstawia dzieciom młodą Leńkę Dąbrowską, jako wzór do naśladowania, uwypuklając prawdziwe z jej życia zaczerpnięte cnoty. Dobrze zrobiła autorka, że nie wspomniała o wczesnej śmierci Leńki, nie wywołuje bowiem przez to książka u małych czytelników wrażenia, że wszystkie dobre dzieci muszą zaraz umierać. Książkę zdobią doskonałe obrazki, rysowane przez R. Szyrajewówną. Wydanie jest wzorowe, z trójbarwną okładką, w dużym formacie. Nasi mali milusińscy znajdą w tej książce prawdziwą i głęboką przyjemność. *St. Wier.*

Ks. Ludwik Niedbał: „Dzień on, dzień gniewu Pańskiego" — Objaśnienie i rozważanie pieśni o sądzie Boskim i tajemnic życia przyszłego. Nakład autora. Poznań 1932.

Praca jest oparta na gruntownym podkładzie dogmatycznym. Objaśnia ona poszczególne zwrotki przepięknej i wstrząsającej pieśni Kościoła i rozwija na ich tle głębokie i do duszy wnikające rozważania wielkich prawd wiary świętej, zwłaszcza rzeczy ostatecznych. Im więcej wstrząsy życia i świata dzisiejszego przypominają kataklizm ostatni wszechrzeczy, im bardziej jedna część ludzi dzisiaj w bezbożnym buncie szaleje, a druga z żywiołowym pędem szuka i pragnie pokarmu prawd wiekuistych, tem więcej dziełko to jest na czasie. Przetykane obficie słowami Bożemi, pisane szlachetną polszczyzną, budzi tem głębsze wrażenie i upodobanie. Można je szczerze wszystkim polecić.

Dziękujemy bardzo za nadesłanie 6 nru „Głosu" p. Wojciechowi Wójcikowi z Tarnowa, p. Eug. Hlawatemu z Doliny i p. Pawłowi Rożence z Zimnej Wody.

Na fundusz wydawniczy złożyli: p. Baronowa Götzowa — Okocim zł. 7 i p. Paweł Rożenko — Zimna Woda zł. 1. — Serdeczne „Bóg zapłać!"

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Bibljoteka Religijna". Redaktor: *X. Ignacy Chwirut*

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE DLA DZIECI I NAUCZYCIELI.

Katechizm mały rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 5-te. Karton 0·65, brosz. 0·45 zł.

Katechizm większy rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 4-te. Karton 1·40 zł., brosz. 1·10 zł.
(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 31 marca 1928, Nr. II. P. 4056/28).

Katechizm Mały i Większy, ułożone przez Komisję redakcyjną Lwowskiego Koła Księży Prefektów, przyjęte przez Najprzew. X. Arcypasterza jako podręczniki urzędowe, uwzględniają najnowsze prądy nowoczesnej katechetyki. Katechizmy podają naukę wiary w krótkich i prostych zdaniach w formie opowiadania ciągłego, podobnie jak podręczniki świeckie, ograniczając liczbę pytań do rzeczy najkonieczniejszych które dzieci muszą sobie dosłownie przyswoić. Następnie uwzględniają pozytywną stronę nauki Chrystusowej, uwydatniając wszędzie przedewszystkiem nakazy a mniej zakazy. Powracają też często do motywów, które mogą wzbudzić miłość i wdzięczność ku Bogu.

X. dr. Z. Bielawski: Nauka religji dla niższych oddziałów szkół powszechnych. Wyd. 5-te. Karton 1·60 zł.
(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 1 maja 1928, Nr. 15735/27).

„Przyznać trzeba, że w wyborze poglądowego materjału naprawdę autor szczęśliwą miał rękę. Z całego mnóstwa przepięknych opowiadań biblijnych uwzględnił jedynie te, które swą barwnością zajmą żywo wyobraźnię dziatwy, a przez jasne i zwięzłe ujęcie religijno-moralnych zagadnień muszą wpływ wywrzeć na jej uczucie i wolę... Na szczególną jednak wzmiankę zasługuje ta część, w której autor rozbiera warunki spowiedzi i Komunji św. Jakkolwiek „Nauka religji“ nie jest wolna od drobnych usterek... toć przecież zawiera w sobie tyle stron dodatnich, że wśród pokrewnych sobie podręczników zasługuje na szczególniejsze i słuszne wyróżnienie“.

X. dr. J. Rychlicki w Miesięczniku Katechetycznym i Wychowawczym 1928, str. 320, 347—349.

X. dr. Z. Bielawski: Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza dla niższych klas szkół średnich i dla wyższych oddziałów szkół powsz. Wyd. 2-gie. 3·80 zł.
(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929, Nr. II—4015/29).

„W 120 ustępach podał Autor wszystko to z Pisma św., co powinna młodzież wynieść w życie po skończeniu szkół powszechnych, aby mogła

owocnie korzystać z kazań i katechezy w kościele. Na Stare Przymierze przypada 37 ustępów, reszta zaś na nowe Przymierze. Ze Starego Przymierza usunięto wszystko co jest niekoniecznie potrzebne dla dziecka chrześcijańskiego. Uwypuklono ideę mesjanistyczną, podano konkretnie poglądy etyczne, które mają wieczną trwałość. Główny nacisk położył Autor na Nowe Przymierze, aby jasno wystąpiła postać i nauka Pana Jezusa. W opracowaniu trzymał się Autor ściśle Pisma św., bez archaizmów jednak. Dla ułatwienia zrozumienia i łatwiejszego zapamiętania materjału, dzieli ustępy biblijne na części organiczne, zaznaczając ich treść podtytułem... W zakresie, dostępnym dla młodzieży — uwzględnił Autor również zasady „szkoły pracy", aby wychować prawdziwych: factores legis. Autor nie krępuje swobody katechety, podaje jednak przy odpowiednich ustępach biblijnych pytania z katechizmu".

„Gazeta Kościelna" 1928, str. 434.

X. dr. Z. Bielawski: Mszalik dla dziatwy od II do V klasy szkoły powszechnej. Z ilustracjami R. Szyrajewówny. Wyd. 2-gie. Str. 144. Cena karton 1 zł., opr. w płótno 1·50 zł.

Mszalik X. Bielawskiego ma dwie Msze św.: jedną dla młodszych dzieci, drugą dla starszej młodzieży. Ta dla młodszych ułożona jest w ten sposób, żeby dzieci mogły odpowiednie modlitwy odmawiać chórowo. Jedna i druga ma poszczególne momenty Mszy św. rysowane umiejętnie i z oddaniem wielkiego namaszczenia kapłana. Oprócz tych dwu Mszy św., zawiera książeczka modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy do spowiedzi i Komunji św., litanje i kilkanaście pieśni. Tutaj należy zwrócić uwagę na bardzo umiejętnie ułożony „rachunek sumienia".

Mszalik wydany jest bardzo gustownie, na pięknym papierze, a cena bardzo stosunkowo niska, bo tylko 1.— i 1.50 zł. przy 48 ilustracjach. Mamy więc obecnie co polecić młodzieży i mamy czem się posługiwać, korzystajmyż z tego.

„Gazeta Kościelna" 1929, nr. 36.

X. dr. Z. Bielawski: Rok kościelny w życiu chrześcijanina. W 8-ce, str. 62. Cena 0·90 zł.

Historja biblijna w krótkości opowiedziana. Wydanie 2-gie. Stron 80. 1·10 zł.

„Historja biblijna" wydana przez Tow. „Bibljoteka Religijna" odznacza się licznemi doborowemi ilustracjami. Jest ich 38, w tem 11 St. Zakonu. Ustępy są krótkie. Opowiadanie proste, o ile możności konkretne, a więc zrozumiałe. Posługiwano się prawie wyłącznie zdaniami głównemi, unikano zaimków. Jest to więc podręcznik dla dzieci początkujących bardzo odpowiedni i będą się one nim posługiwać z wielką dla siebie korzyścią. Wykonanie drukarskie jest wzorowe, a cena najniższa i znacznie niższa niż innych tego rodzaju wydawnictw.

„Gazeta Kościelna" 1929, nr. 36.